

SPRAWY KRAJOWE

Biblioteka Wojskowa
D. O. K. VIII
TORUŃ

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4.

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarium uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12

REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 3-EJ. DO 4-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Prenumerata
na miejscu 1 zł.
80 gr., na
provincji i z odno-
szeniem do do-
mu 2 zł. 50 gr.

Ogłoszenia
za wiersz milim.
na pierwszej str.
10 grosz., na dru-
giej i trzeciej—
8 gr., na czwar-
tej—5 gr. Ogło-
szenia drobne po
3 gr. za wyraz.
Tłustym drukiem—
podwójnie. Naj-
mniejsze ogł.—
30 gr. Dla za-
graniczy ceny o
100 % wyższe.
Układ ogł. czterofam.

Prawda obłoków siega.

Jan Kochanowski.

Przemówienie posła Bigońskiego Ch. D. o skargach Niemców w Polsce.

W czasie rozprawy budżetowej w dn. 21 b. m., dotyczącej Min. Spraw Wewn., pojawił się na trybunie sejmowej niemiecki poseł Kronig z m. Łodzi i tonem niesłychanie napastliwym wygłosił o polskiej polityce wewnętrznej przemówienie. W odpowiedzi na to i w obronie Polski przed temi niemieckimi napaściami powiedział poseł Bigoński z Chrz. Demokracji, mniej więcej, co następuje:

Wysoki Sejmie! Chciałbym zwrócić uwagę na jeden bardzo ciekawy szczegół w przemówieniu p. posła Kroniga. Otóż kiedy z ław poselskich p. posłowi Kronigowi przypomniało, że jest on przedstawicielem narodu, który wymyślił to znane, straszne i barbarzyńskie hasło »ausrottan!« — »wytepić!« p. Kronig odpowiedział: »Ja jestem przedstawicielem narodu o wyższej kulturze«. Nie powiedział on nic nowego, powtórzył bowiem tylko to, co Niemcy wszędzie i zawsze głosili, że są: »Kulturtragerami«, świecznikami cywilizacji i kultury. Gdybyśmy to wypowiedzenie posła chcieli wziąć poważnie, moglibyśmy dojść do przekonania, że traktowanie w Niemczech mniejszości narodowych, jakie było kiedyś i jest dziś jeszcze, jest wyrazem wyższej kultury i winno być dla Polski zachęcającym do naśladowania przykładem. Ale gdyby w Polsce stosowano podyktowane rzekomo wyższą kulturą metody niemieckie jakby u nas mniejszości narodowe wyglądały? Panowie Niemcy skarżą się na ucisk narodowościowy, mogą przypomnieć, że w Polsce nie było nigdy wypadków podobnego barbarzyństwa i brutalności, jakie widzieliśmy w Niemczech, czy to za czasów dawnego cesarstwa, czy teraźniejszej republiki niemieckiej. Wykażę to na przykładach. Przecież Polska nie stosuje, ani o ustawy o wywłaszczeniu, ani ustawy kagańcowej, przy których pomocy w Niemczech brutalnie pozbawiono ziemi obywateli polaków i knebłowano usta ludziom, spełniającym lojalnie w stosunku do państwa niemieckiego wszystkie obowiązki.

P. Kronig skarżył się, że w Polsce niema wolności prasy. Wątpię, by była ona u nas tak ograniczoną, jak ograniczoną była w Niemczech. Ja sam miałem, jako młody współpracownik pisma polskiego w Niemczech w przeciągu półtora miesiąca dziewięć procesów politycznych. Pokażcie mi w Polsce redaktora Niemca, którego by polska władza podobnie zaciekłe szykanowała.

Napadacie panowie Niemcy na polską policję i twierdzicie, że ona was przesładowuje, szpieguje, szykanuje. Nie przytoczyliście konkretnych wypadków. A czy moglibyście wskazać chociażby jeden wypadek podobny do tych, jakie miało miejsce dawniej w Niemczech? Czy możecie powiedzieć, żeby policja polska rozpędzała

pogrzeby, jak to miało miejsce w Kastro, gdzie policja niemiecka rozpędziła kondukt żałobny, dlatego tylko, że w kondukcie byli sokoli w maciejówkach? Czy Wam gdziekolwiek policja polska rozpędzała zebrania lub zabawy, rąbiąc drzwi do sal toporami, jak to miało miejsce w Niemczech, w Oberhausen? Czy Wam policja polska usunęła gdziekolwiek nagrobek z niemieckim napisem, jak to zrobiła policja niemiecka z krzyżem na grobie dziecka polskiego w Wanne-Eickel, dlatego tylko, że krzyż ten nosił napis polski? Czy policja polska zmusiła jakiegokolwiek Niemca w Polsce do opuszczenia domu, a mieszkania w wozie cygańskim, jak to zrobiła policja niemiecka ze sławnym Drzymałą? Ja przypominam to wszystko dlatego tylko, że p. Kronig uważa, iż jest przedstawicielem narodu bardziej kulturalnego i mówię to tylko po to, aby Rząd, słysząc wywody o wysokiej kulturze niemieckiej, nie zechciał, jako rządca narodu mniej kulturalnego, naśladować kulturalnego i cywilizowanego traktowania polaków za czasów zaborczych (Oklaski w centrum i na prawicy).

Niemcy powiedzą naturalnie, że to było za czasów »kaisera«, że ich to zresztą, jak mieszkańców Polski, nic nie obchodzi, że oni za dawne grzechy niemieckie nie mogą przyjąć odpowiedzialności, że kiedy naród jęczał pod jarzmem najokrutniejszej niewoli, że strony Niemców, dziś domagających się od Polski tak wiele, nie podniósł się ani jeden głos, któryby w imię ludzkości, demokracji, cywilizacji, potępił, brutalność niemiecką. Przeciwnie, dużo jeat takich Niemców, którzy dziś mówią o bezprawności polskiej, a dawniej jako członkowie hakatystycznego »Ostmarkenverein'u« byli narzędziami pruskiej polityki łepienia polaków. Ale mówmy o tem, jak się wiodło i wiedzie polakom w republice niemieckiej. Prócz jednej barwy w niemieckim sztandarze, w Niemczech i Niemcach nic się nie zmieniło. Ten sam imperjalizm, te same prześladowania mniejszości narodowych w Niemczech, jakich byliśmy świadkami za czasów strasznej niewoli. Czyście panowie Niemcy zapomnieli, co robili na G. Śląsku niemieccy republikanie, czerwony kat polskich robotników Hoersing? Czy nie pamiętacie, jak brutalnie wydała się polskiego robotnika, którego rzuca się na polską granicę bezlitośnie, nie udzieliwszy mu nawet możności zaopatrzenia się w środki spożywcze, albo likwidacji finansowych stosunków? Czy wiecie, że w Niemczech na ulicy po polsku mówić nie można, nie chcą się narazić na dotkliwie pobicie, albo nawet śmierć? Czy poinformowani jesteście o ten, że ubiegłego czwartku zakazano w Herne, Westfalji, śpiewać po polsku w czasie procesji? Otóż, chyba przyznacie

Panowie Niemcy, że na szykany, na jakie narażeni są w Republice niemieckiej polacy, często pracą swoją ciężką oddający wam olbrzymie usługi, Niemcy w Polsce narażeni nie bywają. Mówicie o szkołach. I tu stwierdzić trzeba, że żale wasze i skargi są nieszlusne, stwierdzić bowiem trzeba, że polacy w niemieckiej części G. Śląska nie mają nawet jednej dziesiątej tych szkół, jakie mają Niemcy na Polskim G. Śląsku, chociaż nawet statystyki niemieckie mówią, że w niemieckiej części G. Śląska jest więcej polaków, niż na naszym G. Śląsku Niemców. A co zrobiono z polskimi szkołami prywatnymi w Westfalji? nauczycieli pobito, szkoły rozpędzono!

Niemców w Polsce nasza policja otacza opieką, Polaków w Republice Niemieckiej bandyci, znani z nazwiska, biją, zabijają i ograbiają bezkarnie. Oto jak wielka jest różnica między traktowaniem polaków w Niemczech, a Niemców w Polsce. I wy, Panowie Niemcy, sami to najlepiej wiecie. Wiecie, że Niemcom w Polsce jest dobrze, inaczej bowiem nie namawialibyście ziomek swoich, ażeby za Polską optowali i w Polsce pozostali.

Jako członek Klubu Chrz. Demokracji, opieram stosunek swój do mniejszości narodowych na Konstytucji, żądam poszanowania ich praw, muszę jednak i żądać, ażeby były lojalne w stosunku do Państwa i spełniały obowiązki, jakie im nakłada polska przynależność państwowa. (Oklaski)

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie zagaił Prezes p. Dr. Piasecki o g. 9 wieczorem. Protokół poprzedniego posiedzenia, odczytany przez Radnego Sekretarza p. L. Opczyńskiego, Rada Miejska zatwierdziła.

A) Komunikat Magistratu o przydzieleniu przez Urząd Ziemiński działki gruntu tytułem dzierżawy dla Seminarjum Nauczycielskiego we Wrocławku, Rada Miejska przyjęła do wiadomości.

B) P. Prezes przeniósł sprawę Wydziału Apropowizacji na 3) punkt porządku dziennego.

I. Na wniosek ad hoc Komitetu Rada Miejska jednomyślnie uchwaliła: Zgodzić się na postawienie pomnika Stanisława Becchiego w Parku Sienkiewicza, zastrzegając sobie prawo zatwierdzenia planu pomnika.

II. Komunikat Magistratu w sprawie budowy łazienek na Wiśle Rada Miejska przyjęła do wiadomości.

III. Sprawa z punktu 5) została zdjęta z porządku dziennego przez wnioskodawcę.

IV. Sprawa Wydziału Zaopatrywania.

1) Przemawiają pp. Radni: Bojańczyk, Golde, Gąszyński, Kaufman, Toruńczyk, p. Vice-prezydent, p. ławnik Gaworski i p. ławnik Zbrożyna. Z dyskusji ogólnej, na żądania mówców wnosi się do protokołu co następuje:

a) P. radny Bojańczyk, jako przewodniczący i referent wybranej ad hoc Komisji dla zbadania gospodarki Wydziału Zaopatrywania, w treściwym

Dzisiejszy numer zawiera:

Przemówienie posła Bigońskiego Ch. D. o skargach Niemców w Polsce. — Z Rady Miejskiej. — Zakończenie roku szkolnego w gimn. im. Długosza. — Myśli, Cyprian Norwid. — Kwiat polny, Irena Gramsowa. — Zasłużony drut żydowski. — Ogdymisję min. Zamoyskiego. — Znow katastrofa lotnicza w Toruniu. — Z listów do Redakcji. — Niekretne pytania. — Ze świata. — Kronika. — Depesze. — Dział ogłoszeniowy.

sprawozdaniu daje pogląd Komisji na gospodarkę Wydz. Zaop. w ostatnich miesiącach. Stwierdza między innymi, że fakt wypożyczenia pieniędzy przez Wydz. Zaop. rozmaitym osobom został niezbitnie ustalony. Również ustalono, że tranzakcje finansowe Wydz. Zaop. rozpoczęły się na początku lutego i trwały aż do końca maja. Ustalono, że Magistrat o tych tranzakcjach Wydz. Zaop. wiedział i na nie reagował. Stwierdzono, że Rada Nadzorcza Wydz. Zaop. bardzo niedbale spełniła swoje obowiązki, nie kontrolując należycie wydziału. Oprócz tranzakcji finansowych wprowadzone były również operacje towarowe, które przynosiły zyski. W konkluzji mówca stawia wnioski Komisji, które w następstwie Rada Miejska uchwaliła.

b) P. vice-prezes Golde, jako referent podkomisji dla zbadania działalności i ksiąg Wydz. Zaopatrywania, uważa sobie za obowiązek zaznaczyć, że wszystkie księgi, nie wyłączając składowych, znalazł w należytym porządku; wszystkie pozycje po dzień 31 maja 1924 r. wciągnięte i zaksięgowane w odpowiednich księgach, tak, że fachowiec buchalter mógł ustalić przebieg interesów, salda, należności, zobowiązania i remanenty towarowe Wydziału Zaopatrywania. Skonstatowano, że z powodu zmiennej konjunktury i tendencji zniżkowej cen towarów pierwszej potrzeby na rynku Wydział Zaop., mając duże zapasy towarowe, sprzedawał takowe ostatnio poniekąd ze stratą i w uzasadnionej obawie przed dalszą zniżką oraz wobec braku odbiorców, nowych towarów nie kupował. Z tego powodu wytworzył się zwiększający się co miesiąc zapas gotowizny, którą Wydział, w obronie majątku miejskiego i z wiedzą magistratu wypożyczał na procenty, jakie mniej więcej pobierały w owych czasach miejskowe banki.

P. Viceprezes nie pochwała tej działalności pożyczkowej, ale można ją zrozumieć i dla tego osobiście nie widzi w tej działalności jakiegokolwiek przestępstwa, a raczej niewłaściwie po tą chęć obrony interesów kasy miejskiej i uważa, że możnaby było przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Natomiast pp. Viceprezes uważa za zupełnie niezrozumiałą treść pisma Magistratu do p. Wojewody z dnia 12 czerwca 1924 r. który odczytuje i żąda wniesienia do protokołu, mianowicie: »Magistrat m. Wrocławka donosi p. Wojewodzie, że z dniem 31 maja rb. zwolnił kierownika i personel Wydziału Zaopatrywania. Zwolnienie personelu nastąpiło wskutek skonstatowania faktów nowego kierunku operacji finansowych wydziału a mianowicie oddawanie pieniędzy na procenta miejscowym przemysłowcom i kupcom. Wo-

bec nadużycia zaufania kierownika wydziału w sprawie tej Magistrat prowadzi dochodzenia, rezultaty którego będą Panu Wojewodzie dodatkowo przesłane. Prezydent (—) Krauze. P. Viceprezes dalej zaznacza, że zwolnienie personelu nastąpiło przez wypowiedzenie im posad w dniu 1 marca 1924 r. ze względu na likwidację, wzg. reorganizację Wydziału Zaop., kiedy nie było jeszcze mowy o jakichkolwiek zarzutach, które wypłynęły dopiero po posiedzeniu Komisji Finansowo Budżetowej w dniu 14 maja 1924 r. Nie było też nadużycia zaufania, jak skonstatowano w Komisji, i dla tego, w obronie honoru tak kierownika, jak i urzędników Wydz. Zaopatrywania, którzy do ostatniej chwili spełniali sumiennie swe obowiązki, p. Viceprezes protestuje przeciwko treści listu Magistratu.

c) P. Ławnik Zbrożyna między innymi zaznacza, że żaden z kierowników wydziałów nie miał takiego pełnomocnictwa i samodzielności, jak kierownik Wydziału Zaopatrywania. P. Ławnik stwierdza z zadowoleniem, że nareszcie sprawa Wydziału Zaopatrywania znalazła właściwe rozwiązanie przez wniosek o przekazanie jej Władzom Nadzorczym.

2) Na wniosek specjalnej Komisji dla zbadania obrotów i stanu finansowego miejskiego Wydziału Zaopatrywania, Rada Miejska uchwalała 28 głosami p-ko 1-mu:

Zważywszy:

1) że Magistrat, dążąc do likwidacji Wydziału Zaopatrywania postąpił wbrew wyraźnym uchwałom Rady Miejskiej i statutowi Wydziału Zaopatrywania,

2) że kierownik i wszyscy urzędnicy Wydz. Zaop. zostali zwolnieni z posad bez wyznaczenia zastępców, którzyby rachunki i sprawy bieżące od nich przyjęli,

3) że gospodarka finansowa Wydz. Zaopatrywania stała w ciągu ostatnich miesięcy w jaskrawej sprzeczności z celami i zadaniami wydziału,

4) że za wyjątkiem p. Viceprezydenta wszyscy Członkowie Magistratu o gospodarce Wydziału Zaopatrywania wiedzieli i wiedzieć byli powinni,

5) że tolerując taką gospodarkę Magistrat naraził dobrą opinię, jaką cieszyło się miasto,

6) że Komisja Nadzorcza Wydziału Zaopatrywania nie spełniła należycie obowiązków kontroli wydziału,

Konserwatory Wecka oraz wszystkie części i stoje do nich polecają Bracia Rudzińscy

Skład żelaza, Piekarska 15, tel. Nr. 5.

Posiadamy dla tego artykułu wyłączne przedstawicielstwo na Kujawy i pow. Lipnowski.

Zakończenie roku szkolnego w gimn. im. Długosza.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego w 8-klasowym gimnazjum humanistycznym im. Długosza we Włocławku.

O godzinie 8 ej rano młodzież zebrała się na placu gimnazjum, skąd wymaszerowała do kościoła św. Witalisa na nabożeństwo. Na czele pochodu pod kierunkiem ks. prefekta Wojsy szło 15 chłopców, mających po raz pierwszy przystąpić do Stołu Pańskiego.

Mszę św. odprawił Najdostojniejszy Pasterz, J. E. ks. biskup Zdzitowiecki, który też udzielił pierwszej Komunii świętej, a następnie 60 uczniom sakramentu Bierzmowania. Czcigodny Celebrans trzykrotnie przemawiał do młodzieży, podnosząc znaczenie pierwszej Komunii św. i Bierzmowania oraz nawołując gorąco uczniów, ażeby zawsze wierni byli Kościołowi i Ojczyźnie. Podczas nabożeństwa śpiewał chór gimnazjalny pod kierunkiem ks. prof. Olszewskiego.

O godzinie 12-iej w południe w sali »Polonia« odbyło się uroczyste zebranie. W krzesłach zasiadli rodzice i uczniowie, przy stole zaś prezydalnym J. E. ks. biskup Zdzitowiecki, dyrektor p. Zieliński i cała Rada Pedagogiczna.

Na wstępie chór odśpiewał kantatę okolicznościową, poczem zabrał głos dyrektor gimnazjum, który, żeg-

nając młodzież, udzielił jej rad i wskazówek na czas wakacyjny.

J. E. ks. Biskup, streściwszy dzieje powstania gimnazjum katolicko-narodowego we Włocławku, podziękował serdecznie miejscowemu społeczeństwu za coraz większe poparcie, okazywane szkole, i podniósł zasługi obecnego dyrektora, p. Zielińskiego, który nie szczędzi starań i pracy, by gimnazjum postawić na odpowiednim poziomie.

Po rozdaniu celującym uczniom nagród, ks. inspektor Piotr Zwierz przedstawił działalność gimnazjum w roku ubiegłym, a lekarz szkolny p. Olszewski w jędrnym przemówieniu nawoływał uczniów do spacerów, wycieczek i wszelkich sportów podczas wakacji w myśl zasady: »Mens sana in corpore sano.«

Zaznaczyć należy, że wszystkie przemówienia gorąco oklaskiwano. Na zakończenie młodzież, profesoria i goście wnieśli okrzyk na cześć ks. Biskupa: »Niech żyje!«, poczem Jego Ekscelencja wznosił okrzyk »Niech żyje Polska!« i »Niech żyje młodzież katolicka!«

Po dokonaniu pamiątkowego zdjęcia fotograficznego, udano się do gimnazjum, gdzie wychowawcy rozdali uczniom cenury. Wkrótce setki chłopców opuściły mury szkolne, ażeby po 2-miesięcznym wypoczynku powrócić do pracy w ukochanej uczelni.

Pol.

Rada Miejska uchwalała:

1) Wybrać nową Radę Nadzorczą Wydziału Zaopatrywania i polecić Magistratowi przydzielenie jej jednego urzędnika w charakterze tymczasowego kierownika Wydziału Zaopatrywania.

2) Polecić nowej Radzie Nadzorczej uregulowanie gospodarki Wydziału Zaopatrywania.

3) Wyrzucić naganę Radzie Nadzorczej Wydz. Zaop. za niedbałe spełnianie obowiązków.

4) Polecić Prezydium Rady Miejskiej przesłanie aktu sprawy Władzy Nadzorczej z prośbą o wszczęcie właściwego dochodzenia.

3) Na wniosek p. Viceprezydenta Rada Miejska jednomyślnie uchwalała:

Polecić Komisji Regulaminowo-Prawnej zrewidowanie statutu Wydziału Zaopatrywania.

4) Wniosek p. r. Toruńczyka o wyrażenie votum nieufności Magistratowi, za wyjątkiem p. Viceprezy-

MYSŁI.

Wybrał J. K.

*Nie ten kto z rdzy pancerz oskrobie,
Albo w mogily dawnej zajrzy trzewie,
A prochom dawnym spoczynek naruszy,
Wiek pomknie — lecz ten klo sieg
[dotknie duszy!*

Cyprian Norwid.

denta, Rada Miejska 16 głosami p-ko 12 odrzuciła.

P. Prezes zarządził przerwę, podczas której obradował Konwent Seniorów.

5) Na wniosek Konwentu Seniorów Rada Miejska jednomyślnie uchwalała: »Wybory do nowej Komisji Nadzorczej Wydziału Zaopatrywania odroczyć do czasu zrewidowania statutu tegoż wydziału.

Na tem posiedzeniu zamknięto o g. 11 m. 40 w nocy.

Armand Duperdussin.

W Paryżu zakończył życie wystrzałem z rewolweru w skromnym pokoiku umebłowanym, w pobliżu dworca św. Łazarza, jeden z najświetniejszych jeszcze przed kilku laty francuskich budowniczych samolotów, Armand Duperdussin.

Stworzone przez niego typy samolotów: »Duperdussin« i »Spad« cieszyły się w świecie zasłużonym rozgłosem i zyskały swemu twórcy krzyż Legii honorowej. Oszołomiony jednak powodzeniem i wielkim majątkiem, który zdobył w bardzo krótkim czasie, Duperdussin wdał się w różne spekulacje podejrzone i jeszcze w czasie wojny, bo w 1917 r., musiał stanąć przed sądem. I tylko zasługom, położonym dla lotnictwa francuskiego mógł zawdzięczać to, że otrzymał wyrok warunkowy.

Ale od tego czasu stracił kredyt i uznanie. Posiadłości jego i fabryki wystawiono na sprzedaż i on niedawno cieszył się milioner i potentat we francuskim przemyśle samolotowym, musiał przyjąć skromne stanowisko ajenta w jednej z fabryk samolotów. Zagrażała mu wprost nędza, przeciał więc życie swe samobójstwem

Ogłaszajcie się w Słowie „Kujawskim”

IRENA GRAMSOWA.

Kwiat polny.

Przeleciał kroplisty ciepły deszczyk. Wspaniała tęcza półkolem swem objęła niemal połowę zachmurzonego horyzontu. W przestrzeni czuć było ostre zapachy lubczyku, melissy, mięty i piwonii — ulubionych roślin w ogródkach wiejskich gospodyń.

Orzeźwiony deszczem świat Boży tchnął blaskiem, radością i weselem. Słowik, po południowej drzemce, śpiewał wspaniały hymn na cześć Królowej Niebios; kapela pszczoł, jak odstrojonej harfy granie, mieszała się z dukaniem żab od pobliskiego stawku. I niktby nie doszukał się tu, w małym tym światku, pracowitej roboczej rzeszy mieszkanki kolorowych uli — tragedji strasznej — od szybujących zwinnie, granatowych, o srebrnych brzuskach, rdzawych gardziółkach i widełkowatych ogonkach — jaskółek, pięknych ptaszek, że je Matki Boskiej ptaszkami zowie lud. Nie dostrzec tu strasznej zbrodni, tak zrećnie dokonywają jej bezwiednie wdzięczne te tworzenia.

Na mokradłach łąkowych, kroczący poważnie »Wojtek« szcudluje pod kępkami traw. Nie spacerowicz to, ale ojciec lub matka rodziny. Aby życie zapewnić rodzinie swej, — życiobójcze narzędzie — dziób półkocio- wy zanurza w wodzie głęboko i, po udalej wycieczce, wraca z obfitym łupem do gniazda na starej topoli wedle Bartłomiejowej chalupy.

Takie myśli snują się po głowie pracującej w ogródku — »pele« cha-

lupy — młodzietkiej, bo ledwie 18 to letniej wdowy po Bartłomiej Bzdurze.

Filozofja na fundamencie chłopskiego rozumu, zw. zdrowym rozsądkiem, stanęła tu na straży od rozpacz po ukochanym mężu, z którym ledwie kilka miesięcy żyła.

— Dyć i te pszczołki, co cięgiem w procy, jak i ty chudzioku mój nojmilejszy; dyć i te ziabki na łące, dyć i wszelkie boskie stworzynie nie wybiego się śmierci! — myślała, ocierając oczy fartuchem z napływających obficie łez. Takie ślicności Pon Bóg stworzył, ale i lo siebie, nie ino lo nos. Zabroł mi z łaski swoi Przenojszyty i moigo przyjaciela; bo na tym świecie, co ino jest dobrego, niedługo gości. — Westchnęła głęboko, upadł szpadel, podparła twarz na ręce i w zadumaniu na te »ślicności« patrzyła.

Byłaby dłużej tak stała w bezwiednej poetyckiej kontemplacji, gdyby przez uchylone o czterech szybkach okienko nie doleciał jej płacz dziecięcia.

— Mojeś ty, moje bidastwo, mój ty robosku głodniuchny. Pockej, zaro cię napasę, ino my tak żałośnie nie plac, siroto mojaś ty jedyna!

I pocałunek serdeczny na różowym czółku Jagusi wycisnęła. Nie upłynął rok jeszcze od ich wesela, a już umarł. Pewnikiem zadali mu »złe«. W posadzeniu miała Szczepana Rychlika, towarzysza lat dziecińczych jeszcze, który przychodził do niej z wódką łofskiego roku; a gdy odmówiła, odszedł, odgrażając się, że z Bartkiem »nijakiego szczyńcio nie zozno«. A on od dziecka z nią znajomy — że to po somsiedztwie; gdy tymczasem

Bartek Bzdura, przybędą z Chojnow pod Łodzią, z dziedzicami do ich wsi ściągnął i... cudne dziewczę umiłowane z przed nosa mu sprzątnął.

Dała piersi dziecięciu, a gdy maleństwo, uśmiechając się, zasnęło, wróciła do ogródka.

— Niech będzie pochwalany! Witejta, Bartłumiejowo! Szczyńć Boże na robotę!

— Na wieki wieków! — Mocny rumieniec wystąpił na białą piękną twarz Małgorzaty. Przed nią stał Szczepan Rychlik i rozkochanym wzrokiem patrzył na śliczną drobną jej twarzyczkę, na krucze grube warkocze i wymykające się niesfornie z pod chusteczki kręcące kosmyki włosów. Szpadel jak błyskawica migał w jej rękach. Fala gniewu objęła całą jej istotę. Postanowiła, bojąc się powtórej zemsty, zbyć natręta, którego pomawiała o czary, że jej nieboszczykowi coś zadać musiał, co tak marnie zeszedł z tego świata.

— Bez woleń bożom się to stało — mówił stłumionym głosem Szczepan. — Maryśka Kacelonka mówiła du mnie, że wy me posadzota o to, że nieboszczykowi cosik zadolem. Wierza mi, nie wierza, ale jak szczyńcio od Boga pragnę i tego tyż zeby waju zaślubić, tak to nieprawda. Dyć znota me od maleńkiego, dyć bawiliśma się razem.

Małgorzata wytrzymać już nie mogła, żal uniósł ją za daleko.

— A tko to Wackowi Szczygłowi buty ukrad, a tko za pijatykę dwaścia śtyry godziny w kozie siedziol, a tko Kaśkę Górszonkę zbałamacił i ostawił? Ty! wim to, wim dobrze, że ty! I nijaki perswazyi, nijakiego tłoma-

cynio nie próbój, bo to na nic się nie zdo. Ostaj z Bogiem!

— Albo do diabła się wynoś! — dodał Szczepan, wygrażając ku niej pięścią.

Spostrzegła ten ruch biedna kobieta: — Lo Boga, lo Boga! A jak chalupę my podpoli, a jak bydlatko z obory wyprowadzi, a jak i mnie samy cary jakie zado, tak jak nieboszczykowi, że mojom Jaguś na ponie-wirkę ludziom ostawić my przydzie?

— Boże, Panie miłosierny, Tyś nod sirotami!

I upadła krzyżem przed obrazem Częstochowskiej. I długo trwała na gorącej modlitwie. Aż gdy zachodziło słońce czerwonym blaskiem zająrzało w małe okienko, Jagusia kwilić zaczęła, a Bronka, młodsza jej siostra, krowę z pastwiska przygnała, zerwała się Małgorzata do swego »obyńcio«.

Raz jeszcze tylko rzuciła łzawem okiem na ciemną, pełną słodyczy twarz Przenajświętszej i zdało się jej, że ta Twarz uśmiecha się do niej łaskawie. Po tej żarliwej gorącej modlitwie ciężar niepewności o dziecie ukochane i o dobytek — spadł jej z serca. Otucha wstąpiła w nią.

I zaczęły się znów dla niej dni pracy; tęsknoty za nieboszczykiem; dni, miłości pełne dla pozostałej po nim sierotki.

D. c. n.

Co niesie dzień?

CZERWIEC
25
ŚRODA

Dziś: Prosper B.
Jutro: Jan i Paweł mm.
Wschód słońca o g. 3.40
Zachód o g. 8.24
Wsch. księżycy o g. 12.39
Zachód o g. 1.24

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Czerwiec	godzina	ciśnienie powietrza w mm/m 700+	temperatura w stopniach Celsjusza	zachmurzenie nie luba 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
17	21	62,2	14,8	10	C — O
18	7	59,5	15,0	10	N — 3
18	13	58,0	21,1	80	C — O

W dniu 9 czerwca najwyższa temperatura wynosiła 20,4 najniższa 13,4.

Czytelnia katolicka (vis - a - vis katedry) otwarta we wtorki i piątki od godz. 1—4-ej po południu.

Tow. Kraj. Oddz. Kujaw. Muzeum otwarte tylko w niedzielę od godz. 12—13 i pół.

Z giełdy d. 24. 6:

Dolar	5,16
Funt angielski	22,36
Frank szwajcarski (100)	91,60
Frank francuski (100)	28,12
Frank belgijski (100)	24,33
Liry włoskie (100)	22,34
Korony czeskie (100)	15,25
Korony austriackie (100.000)	7,28
4% poz. premj. 0,52, 8% poz. złota 7,20 6% poz. serja II A. 0,72, 6% pożycz. dol. 2,55, 4 1/2% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemińskiego —, —, 5% listy miejskie —, —, 4% listy miejskie —, —, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 43,57 gr.	

Z parafii św. Stanisława. W ubiegłą niedzielę odbyła się w nowej parafii św. Stanisława uroczysta procesja Bożego Ciała. Po niesporach odprawionych przez ks. kan. Filipskiego w otoczeniu asysty, wyruszyła o godz. 6 wiecz. procesja do czterech ołtarzy, z pośród których wyróżniał się swoją piękną ołtarz zbudowany przez miejscowe stowarzyszenie młodzieży katolickiej. Przy pierwszym ołtarzu śpiewał ewangelię ks. prof. Wojsa, przy drugim ołtarzu młodzieży ks. patron Radomski, przy trzecim ks. prof. Potempa i przy czwartym ks. prof. Cieśliński.

Pienia po ewangeljach wykonał miejscowy chór kościelny. Celebransa prowadzili kolejno przedstawiciele straży, Stow. Młodzieży robotnicy i miejscowi obywatele. Procesja szła przez ulicę Wiejską i Długą. Na uwagę zasługuje jeszcze asysta przy feretronach i chorągwiach w pięknych strojach Kujawskich. Domy Bularki były pięknie w zieleni i emblematy religijne przybrane. Mimo niepewnej pogody bardzo liczne tłumy wiernych wzięły udział w tej pięknej i uroczystej procesji, stwierdzając tem samem publicznie swoją przynależność do Kościoła i oddając publicznie hołd Chrystusowi w Przenajświętszym Sakramencie. Procesją kierował miejscowy proboszcz ks. Straszewski.

Ze „Spójni“. Włocławska Centrala Związku Diecezjalnego Stowarzyszeń Młodzieży Katolickiej odznaczyła p. Jana Koziańskiego, pracownika Księgarni Powszechnej czynnego członka „Spójni“, dyplomem za Jego gorliwą pracę w stowarzyszeniu młodzieży katolickiej.

Dyplom został wręczony p. Koziańskiemu w dn. 21 b. m. na ogólnym zebraniu „Spójni“ w obecności panów patronatu, zarządu i wszystkich druhów po odpowiednim przemówieniu przez sekretarza generalnego ks. Radomskiego. Dyplom wymieniony jest najwyższem odznaczeniem w stowarzyszeniach młodzieży katolickiej.

Podziękowanie. Z okazji odbytej procesji Bożego Ciała w kościele farnym, czuję się w obowiązku złożyć podziękowanie: p. Pietrzykowskiemu,

mu, p. Dyktorowi Banku Kujawskiego, Stowarzyszeniu Rzemieślników i Przemysłowców polskich, Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich — za wspaniałe ubrane ołtarze; ukochanej naszej walecznej Armii, wraz z orkiestrą, — za podniesienie swą obecnością majestatu tego publicznego aktu wyznania naszej świętej wiary; Chórowi parafjalnemu wraz z Dyrektorem, p. Stańczakiem, za tak piękne i podniosłe pienia religijne; p. Antoniemu Postolskiemu za mistrzowskie kierownictwo całą procesją; Szanownej naszej Policji państwowej za wzorowe utrzymywanie porządku na ulicach; Wszystkim Stowarzyszeniom, Bractwom wszystkich czterech świątyń naszego miasta, za liczny udział w tym hołdzie, publicznie oddanym Chrystusowi; składam w imieniu wszystkich parafjan staropolskie „Bóg zapłać“.

Proboszcz parafii Św. Jana we Włocławku

Ks. Mikulski.

Miejski podatek od lokali. W dniu 1 lipca r. b. przypada termin płatności trzeciej raty podatku od lokali. W celu uniknięcia próżnej straty czasu na czekanie w „ogonku“ przy kasie, gdyż spodziewany jest natłok interesantów (płatników podatku od lokali jest około 5.500) zaleca się osobom zainteresowanym wcześniejsze wpłacanie podatku.

Nieporządki w piekarniach. W naszych piekarniach panują ogromne nieporządki czego dowodem są ciągle skargi.

Dziś znów przyniesiono nam chleb z olbrzymim kawałem szkła. Chleb kupiony był u Stanisława Rosiaka zamieszkałego przy ul. Wienieckiej i Ładne porządki.

Swawola żydowska na ulicy Łęskiej. Już kilka razy poruszałem na łamach „Słowa“ sprawę swawoli i nieporządków, jakich dopuszczają się żydowscy mieszkańcy części ul. Łęskiej, na przestrzeni od St. Rynku do ul. Kowalskiej. Niestety, do tej pory nie znalazł się nikt, kto by chwycił za miotłę i wymiotł te swawole i porządki wschodnie, a zaprowadził tam choć trochę Europy.

Żydowska moda wysiadania nie tylko na schodach przed domami, ale i na krzesłach, porozstawianych na chodnikach, wskutek braku przeciwdziałania, szerzy się coraz bardziej. Jednocześnie gawiedź żydowska czynnie spycha przechodniów do rynsztoków.

Widocznie nasi „spółobywatele“ mniejszościowi z ul. Łęskiej mniemają, jakoby już, przynajmniej na tej ulicy, zapanowała niepodzielnie Judea, w której dla podbitych autochtonów pozostały tylko ścieki.

I to jakie ścieki! Bije z nich w nosy aryjskie (semickie są na to nieczule) niemożliwy cuch, wytwarzany z odpadków i ekskrementów Feinblumów i Asterduftów.

Grasują tu stale dwie „lotne“ handlarki cukierkowe, posiadające cały swój kram w koszyczkach, nakrytych brudnymi szmatami, dla zatajenia tajnego smacznego procederu przed okiem policji. Uwijają się one szczególnie w niedziele i święta katolickie, trując głupich nabywców katolickich swymi wyrobami. Oblicza ich i, zwłaszcza, ręce, conajmniej po kilka tygodni nie stykają się z wodą.

Sklepy bywają zamykane w niedziele przeważnie tylko iluzorycznie. W święto Bożego Ciała, gdy po mieście chodziła procesja, można było widzieć kobiety wchodzące i wychodzące ze sprawunkami ze sklepu w domu № 44; podobnie i z innych.

Stanowczo dozór policyjny na ulicy Łęskiej jest za słaby, może nie tylko ilościowo, ale i jakościowo. Wkroczenie wyższej władzy policyjnej w panujące na niej porządki jest koniecznością.

Mieszkaniec ul. Łęskiej.

Węgiel z kopalni „HR. RENARD“ i koks górnośląski

poleca w ładunkach wagonowych

HURTOWNIA OPAŁOWA

M. Napiórkowski

we Włocławku, ulica Kaliska 17, telefon 209
w godzinach biurowych t. j. od 9 rano do g. 6 p.p.

W węgiel z kopalni „HR. RENARD“

zaopatrywane są przez HURTOWNIĘ OPAŁOWĄ następujące składy detalicznej sprzedaży

1. St. Lewandowski, ul. Królewiecka Nr. 50.
2. Kooperatywa „Ogniwko“ przy fabryce Ferd. Bohm & Co, ul. Toruńska 7.

O dymisję min. Zamoyskiego.

W związku z wiadomością, podaną przez niektóre dzienniki, jakoby p. minister spraw zagranicznych złożył onegdaj na ręce p. prezesa rady ministrów podanie o dymisję, wydział polityczno-prasowy prezydium Rady ministrów wyjaśnia, iż ona jest nieścisła.

Kurier Poranny dodaje tu taki komentarz: Nieścisłość polega na tem, że p. Zamoyski złożył podanie o dymisję nie na ręce premiera lecz, bezpośrednio p. Prezydenta Rzeczypospo-

litej. W każdym razie w kołach sejmowych omawiane są już kandydatury na stanowisko min. spr. zagranicznych. Wysuwane jest przede wszystkim nazwisko p. Aleksandra Skrzyńskiego, który tak samo jak p. Benesz, pełniąc obowiązki ministra, mógłby być równocześnie delegatem przy Lidze Narodów. W razie gdyby p. Skrzyński propozycję odrzucił — stawiana jest kandydatura p. Jana Kucharskiego.

Znów katastrofa lotnicza w Toruniu. Dwóch zabitych!

TORUŃ, 24. VI. W piątek, 20 bm. na lotnisku w Toruniu wzniosło się 2 lotników na dwupłatowcu firmy lubelskiej Plage-Laśkiewicz. W wysokości 200 mtr. aparat wpadł w wir powietrza, przechylił się zbyt na prawe skrzydło, skutkiem czego utracił równowagę i runął t. zw. korkociągiem na ziemię, gdzie rozbił się doszczętnie.

Obaj lotnicy obserwator — porucznik Stefan Pudłowski z Poznania oraz sierżant pilot Waclaw Wańczura ponieśli śmierć na miejscu.

(O ile powyższe przedstawienie katastrofy jest zgodne z prawdą, to firma Plage i Laśkiewicz w tym wypadku wyjątkowo nie ponosi winy).

Zastużony drut żydowski.

Gazeta Świąteczna, 25, podała opis ciekawego zdarzenia w Wolbromiu.

Pewien wzbogacony na wojnie żyd wolbromski przeprowadził do swego domu telefon, postawiwszy słup telefoniczny na środku rynku. Wkrótce potem przypadła jakaś uroczystość kościelna z procesją po mieście. Chorągwie, które przedtem obnoszono bez żadnych przeszkód, stanęły nagle wobec przeszkody w postaci żydowskiego drutu. Żeby tę przeszkodę ominąć, musiały, jak mówiono, pokłonić się przed żydowskim drutem. Zbuntowały się serca wolbromiaków. Postanowiono usunąć słup wraz z przewodnikiem telefonicznym i dokonano tego pomyślnie z pomocą posłów ze Związku L. N. Z Warszawy przyszedł odpowiedni nakaz, z którego wykonaniem nie zwlekano.

Wraz jednak, w cechu szewckim zrodziła się myśl pozytywna, aby na miejscu żydowskiego słupa postawić pomnik Kilińskiego. Zajęli się tem osobiście mieszczanie: Wolski i Wolbromski. Uzięli się i postawili na swoim. Utworzono komitet, na którego czele stanął ks. Danilewicz, zastużony dla parafii wolbromskiej, działacz społeczny. Popłynęły składki i stanął pomnik najślawniejszego w Polsce szewca z Warszawy.

W dniu 1-ym czerwca b. r. odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika. Przybyły na nią tłumy ludu z okolicy, przyjechali wysłańcy cechów szewckich i innych rzemieślniczych: z Warszawy, Krakowa, Kielc, Częstochowy, Miechowa, Olkusza, Będzina, Sosnowca i t. d.

Wstępe, podtrzymującą zasłonę, przeciał poseł llski. Przemawiali: ks Danilewicz, tenże poseł llski, posłowie Wierzbicki i Matłosz, senator Hempel, oraz pp.: Dobrzyński z Warszawy i Siwek z Krakowa.

O zastużony drucie żydowski! Warte pokłonu króla Franciszka!

Postscriptum. Franciszek I, król francuski, będąc w następstwie przegranej wojny więźniem cesarza Karola V hiszpańskiego w Pawji, od-

mawiał zwycięscy ukłonu, gdy ten go odwiedzał. Karol tedy wziął się na sposób. Kazał wyciąć dolną połowę drzwi, dzielących pokój więzienny od pokoju posłuchań, przyczem część odgórna była zaryglowana. Franciszek, przechodząc przez ten otwór, musiał byzginać się w pół, co Karol gotów był brać za ukłon. Ale i Franciszek nie w ciemie był bity. Zgiął się, lecz odwrócony plecami do Karola... X. Ch.

TELEGRAMY.

Rozgrom komunistów fińskich.

HELSINGFORS 24. VI. A. W. Za kończył się tu wielki proces komunistów w Abo. 189 oskarżonych skazano na więzienie od 10 do 20 lat. Finlandzką partję komunistyczną rozwiązano.

Zamach na gubernatora Indochin.

LONDYN 24. VI. (PAT.) Z Kantonu podają szczegóły zamachu na gubernatora Indochin Merlin'a. Bomba, rzucona przez okno, eksplodowała na środku stołu. Siła wybuchu była straszna. Kilku urzędników padło bez życia, inni zaś, lżej ranni, z trudem dostali się do wyjścia. Przybiegli na miejsce wypadku żołnierze amerykańscy i angielscy przynosili rannych i zabitych do szpitala, używając stołów jako noszy, gdy oficerowie francuscy ścigali sprawcę zamachu, który ostrzeliwując się z rewolweru uciekał przez dzielnicę angielską, gdzie udało mu się ukryć.

Konwencja bułgarsko-turecka.

BELGRAD 24. VI. (A. W.) Z Sofji donoszą, iż bułgarski minister Radew i turecki minister spraw zagranicznych Ismed pasza odbyli w Angorze konferencję w sprawie zawarcia konwen-

Bracie Polaku, pamiętaj o obronie własnej. Wróg czyha uzbrojony w aeroplany i gazy trujące. Obudź się i Ty i pomyśl o obronie Ojczyzny własnej przez popieranie *Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej Państwa*. Ofiary składaj na Konto Nr. 60179 — Bank Kujawski, Włocławek.

cji bułgarsko-tureckiej. Ułożono tekst umowy przyjaźni między obu państwami. Umowa ma mieć charakter obrony przeciwko związkowi sowieckiemu.

Milicja nar. włoska.

RZYM 24.VI. (PAT.) Mussolini odbył wczoraj dłuższą konferencję z jen. Giardino. Konferencji tej przypisują wielkie znaczenie, ma ona bowiem dotyczyć reorganizacji milicji narodowej. Legion toskański milicji narodowej opuścił miasto.

Niedyskretne pytania.

Dlaczego ulica Chmielna we Włocławku dotąd jeszcze nie jest wybrukowana, niema nawet rynsztoków i latarni? Czy mieszkańcy tej ulicy nie płacą miejskich podatków? Za coś więc muszą nurzać się w błocie i błądzić w ciemnościach?

Z listów do Redakcji.

Odpowiedź „Expressowi”

Wzmianka w „Expressie” z dnia 17 bm. mówi o protekcji Radnej — niechże więc obywatele miasta coś o niej usłyszą.

Po ustąpieniu p. inż. Lechowskiego, narazie cegielnią miejską kierował ławnik Magistratu p. Maszewski wspomniany w „Expressie”. Kierownik cegielni pan Rysowski był zwykłym urzędnikiem tego wydziału, który ze znajomością ceramiki nie miał nigdy nic wspólnego. Rada Miejska, pomimo bezinteresownego i sumiennego pełnienia obowiązków przez p. ław. Maszewskiego, uważała, że na czele takiego przedsięwzięcia musi stać siła fachowa i poleciła Magistratowi rozpisać konkurs.

Do konkursu między innymi, stanął „analfabeta”, jak pisze „Express” p. Józef Skierkowski, przedstawił jednak dowody i świadectwa: praktyka z cegielni p. L. Bojańczyka, świadectwo ukończenia szkoły ceramicznej w Krakowie.

W 1914 r. zaangażowany został na kierownika i dyrektora cegielni w Kijowie u p. Jaroszyńskiego na Dmiejówce (wielkie zakłady ceramiczne na Ukrainie) po powrocie z piekła bolszewickiego przed czterema laty został zaangażowany do Ministerstwa Odbudowy Kraju tam pracował rok, zmienił posadę na dogodniejszą warunki został dyrektorem kierownikiem cegielni Korwinów pod Częstochową, po powrocie z Wojsk Polskich jej dawnego dyrektora p. Wacława Koniecznego ustępuje mu miejsca, przyjmując budowę nowych wielkich zakładów ceramicznych „Rumaki” pod Brześciem Kujawskim. Chce srodowiska dogodniejszego dla kształcenia dzieci. składa ofertę do Magistratu m. Włocławka.

Z pomiędzy reflektantów, wobec przedstawionych świadectw przez p. Skierkowskiego Magistrat powierza mu kierownictwo cegielni miejskiej. Po objęciu posady łącznie z zarządem cegielni stwierdza, że obecna siła biurowa jest za droga gdyż cegielnia musi konkursować z przedsiębiorstwem prywatnym. Zdolnego lecz zbyt drogiego p. Rysowskiego przenosi do innego wydziału, a tu daje siłę pomocniczą tańszą, która w zupełności na tym miejscu wystarcza.

Pewno, że każdy jest czymś krewnym, a więc nic dziwnego, że kierownik „analfabeta” i urzędnik „kuzyn” mają krewnych, lecz obydwaj cieszą się nadwyraz że nie są krewnymi „Expressu” — a miłe piśmko jeżeli chce pisać o redukcji,

Dzieła, broszury, książki zaproszenia ślubne, bilety
handlowe i biurowe, for- wizytowe, tabele, sprawo-
mularze, afisze, klepsydry, zdania, cyrkularze i t. p.

wykonuje szybko i dokładnie

Drukarnia Diecezjalna

Brzeska 4 — Telefon 26.

CZCIONKI NAJNOWSZYCH KROI.

WŁASNA INTROLIGATORNIA.

WYTWÓRNIA PIECZĘCI.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Włocławka podaje niniejszym do wiadomości, że w sobotę dnia 28-go czerwca r. b. o godz. 10-ej rano, w Biurze Zarządu Majątków Miejskich (Magistrat, pokój Nr. 27),

ODBĘDZIE SIĘ LICYTACJA

na oddawaną w dzierżawę od dnia 1-go lipca r. b. (środkową) dużą Halę w miejskich Halach Targowych na placu Gen. Dąbrowskiego.

Licytacja rozpocznie się od 250 złotych kwartalnej dzierżawy. Przystępujący do licytacji składają wadium w sumie 100 złotych. Włocławek, dnia 23 czerwca 1924 r.

PREZYDENT: KRAUZE.

Elektrownia Miejska we Włocławku

ogłasza niniejszem

KONKURS

na dostawę około 4000 kg. przewodnika z miedzi elektrolitycznej o zawartości czystego metalu nie mniej, niż 99,5%, skręconego w linkę ściśle według przepisów i norm elektrotechnicznych o przekrojach od 16 m.m.² do 95 m.m.² w odcinkach nie krótszych, niż 200 metrów.

Oferty w zapieczętowanych kopertach wraz z próbkami przewodnika z podaniem ceny i warunków płatności należy składać najpóźniej do dnia 7 lipca r. b. do godz. 12 w południe w biurze Zarządu Elektrowni, Włocławek, ulica Kościuszki 7.

to niech pamięta, że i redukcji takich pism czeka społeczeństwo szczerze polskie.

Protetorka.

Ze świata.

Serce z prawej strony.

Lekarze szpitala w Saint Denis stwierdzili — jak donosi paryski „Martin” — u pacjentki, świeżo przyjętej do tego szpitala, że posiada serce nie z lewej, lecz z prawej strony ciała.

Dalsze badania, przy użyciu promieni prześwietlających, wykazały, że wogóle wszystkie organa wewnętrzne u tej kobiety położone są odwrotnie, nie zaś tak, jak u ludzi normalnych.

Dr. Derancourt, lekarz szpitala w Saint Denis, złożył Tow. anatomicznemu w Paryżu memoriał o tem zjawisku niepowszecznem.

Przeszło milion dzieci bezdomnych.

Według depeesz, otrzymanych z Moskwy, tamtejszy komitet centralny opieki nad dziećmi naliczył w ciągu maja r. b. 1.680.000 dzieci bezdomnych.

Z tej liczby rząd bolszewicki ucieścił w przytułkach 490.000 dzieci,

resztę zaś pozostawiono, z powodu braku funduszy, na łasce losu.

Oto owoce raju proletarjackiego!

Telepatyczna roślina.

Dr. Henri Bouquet opowiada na łamach paryskiego „Tempa” o osobliwej roślinie południowo-amerykańskiej, która posiadać ma wprost nieprawdopodobne własności.

Rośliną to jest „yaha” (yaje). Nazwa jej botaniczna nie zdaje się być dotychczas ustalona, w każdym jednak razie yaha istnieje i ma być używana już od wieków przez Indian południowej Kolumbji i północnego Ekwadoru do celów religijnych i magicznych, wywoływa bowiem sen halucynacyjny, unoszący człowieka w swery pozaświatowe, a któremu towarzyszą zjawiska dziwne, niejednokrotnie straszne, czasem wprost zdumiewające.

Najciekawszem z nich ma być nadczułość psychiczna, pozwalająca upojonemu rozpoznawać zasadzki wroga, odgadywać miejsca najoblitszych łowów i pokłady kruszców drogocennych. Więcej jeszcze, gdyż „roślina prorocza”, jak ją nazywają Indianie, ma dawać możność upojonemu ją widzieć i słyszeć zjawiska odległe, zjawiska, które zdarzyły się istotnie, a o których upojony nie mógł wiedzieć. Opowiadają, naprzykład, że

Indianie, używający tej rośliny, opisywali podróży miasta ludne, o wielkich domach, tętniące życiem, choć nigdy nie opuszczali swych lasów dziewiczych. Lekarz południowo-amerykański, Zerda Bayon, oświadcza, że zażywszy yaha odczuł nagle — choć znajdował się o 15 dni marszu od najbliższej stacji pocztowej — śmierć ojca i chorobę siostry, co następnie sprawdziło się istotnie. Inne znów osoby, godne zaufania, opowiadają, że w stanie upojenia tą rośliną widziały z niesłychaną wyrazistością zdarzenia lat dziecięcych, o których zapomniano zupełnie, dalej wizje nieopisanej piękności i czuły rozdwojenie się własnej osobistości, nie doznając przytem żadnych wrażeń przykrych.

Nie na tem wszakże kończy się działanie yaha, bo po tem upojeniu niebiańskim, w którym człowiek widzi barwy łagodne i zdaje się unosić w powietrzu — następuje reakcja straszna. Przed oczyma upojonego zjawiają się potwory okropne, dzięki zwierzęta i węże olbrzymie. Podniecenie przytem dochodzi do tego stopnia, że upojony zrywa się czasem ze swego miejsca, biegnie do lasu, naśladowując ruchy i ryki zwierza, w którego zdaje mu się, że się zamienił, w końcu zaś pada wyczerpany.

Pomimo więc swych własności telepatycznych, yaha nie znajdzie zapewne, choćby nawet zdołano osiągnąć większe jej ilości, a jest podobno bardzo rzadka, takiego rozpowszechnienia, jak inne środki upajające, tak chciwie poszukiwane przez neurasteników, pożądających „raju sztucznego” na ziemi.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Majątek przemysłowy 328 mórg ziemi, inwentarz żywy i martwy wtem młyn wodny na 3 pary wałecy i 2 kamienie oraz tartak, sprzedam za 95 tysięcy złotych lub przyjmę spółnika któryby posiadał od 40—50 tysięcy złotych. T. Tomczak Włocławek Cyganka № 16.

Malarka z dobrą znajomością francuskiego przyjmie kondycję na wieś do panienek. Wiadomość w księgarni p. Arentowicza.

Młoda panienska z towarzystwa z dwuletnią praktyką nauczycielską poszukuje miejsca nauczycielki do początkujących dzieci lub ochraniarki, tylko w zamożnym domu obywatelskim na wsi. Wiadomość Matebudy 2 — 3 od 10 do 4-ej.

Osoba w średnim wieku chętnie zajmie się 1—2 dziećmi w zamożnym domu obywatelskim na wsi. Posiada dobrze muzykę, może udzielać początków dzieciom; troskliwa opieka. Wiadomość Matebudy 2—9, od 10—4-ej.

Poszukuję w centrum miasta od zaraz do brze umeblowanego pokoju z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenie do Administracji pod Wr.

Pomocnik gospodarczy, kawaler lat 28, z czteroletnią praktyką, posiada chlubne świadectwa poszukuje posady od 1 lipca. Zgłoszenia Dom Pielęszki stacja i poczta Chodcz.

Potrzebna podręczna do krawieczyny ul. Szpichlerka № 5 J. Wojciechowska.

Pokoju lub dwóch przy spokojnej rodzinie poszukuję. Może być z utrzymaniem. Oferty uprasza się składać w Administracji Słowa Kujawskiego pod „Pokój”.

Pragnę wynająć pianino na lipiec i sierpień. Oferty składać: Skład Zelaza „Bracia Rudzińscy” Piekarska 15.

Przybłąkał się pies wilczek, prawy właściciel, po udowodnieniu może odebrać pomiędzy godzinami 6—7 u A. Rudzińskiego, Biskupia 11.

Samotny poszukuje pokoju. Wiadomość: Apteka Kasy Chorych, p. Czapliski.

Zgubiono książeczkę powiatowej Kasy Chorych wydaną na imię Franciszka Nemezcza.

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną na imię Andrzeja Drzewieckiego przez P. K. U. Włocławek.